



Jak przygotować się do rejsu i co zabrać ze sobą “na morze”. Kilka krótkich uwag praktycznych.

Robert Chorążewski

www.seamaster.pl

Wyjazd na rejs morski różni się w sposób zasadniczy od innego wyjazdu turystycznego np. pod namiot, na wędrowkę czy nawet na rejs mazurski. Trzeba być przygotowanym na dłuższe przebywanie na wolnym powietrzu niezależnie od warunków atmosferycznych, bez możliwości korzystania z udogodnień portowych, bez możliwości “zabrania zabawek i udania się do innej piaskownicy”, przynajmniej w czasie pomiędzy portami. Wybierając się “na morze” należy zadać sobie odrobinę trudu, aby przygotować się do wyprawy należycie, co zaoszczędzi nam w trakcie trwania rejsu sytuacji nieprzyjemnych oraz poprawi komfort przebywania na jachcie. Należy przygotować się do działania na nasz organizm takich czynników jak: wiatr, niezbyt wysokie temperatury, opady atmosferyczne, słona woda morska i przebywania w warunkach ograniczonych możliwości utrzymania higieny osobistej.

Ubranie

Przebywając na Morzu Bałtyckim nawet w lipcu czy sierpniu, należy być przygotowanym na temperatury w okolicach 10-15°C szczególnie nad ranem. Siedząc przez 4 godziny w nocy za sterem jachtu, praktycznie bez ruchu, naprawdę można odczuć nieprzyjemne zimno i zastanawiać się “co ja właściwie tutaj robię”. Jeśli dojdą do tego opady lub zimne bryzgi wody morskiej na efekt w postaci przeziębienia nie czeka się długo. Podstawowym wyposażeniem jest komplet wierzchniej odzieży nieprzemakalnej: kurtka z kapturem + spodnie żeglarskie na szelkach. Obecnie w sprzedaży znajduje się cała gama kurtek i spodni żeglarskich przeróżnych firm znanych i nieznanymi. Faktem jest, że ceny tego sprzętu są dość wysokie a przydatność np. spodni od sztormiaka poza rejsem jest niewielka. Jednakże jeśli decydujemy się uprawiać żeglarstwo morskie warto zastanowić się czy nie skompletować sobie takiego ekwipunku i poprawić sobie zdecydowanie komfort żeglowania. Kupując spodnie należy zwrócić uwagę żeby były to tzw. ogrodniczki, głębokie, na szelkach z możliwością regulacji długości szelek, zapieczętowanie w pasie i żeby posiadały opinacze w dolnej części nogawek. Kurtka powinna umożliwiać zapieczętowanie pasa asekuracyjnego, musi posiadać dosyć szczelne zapieczętowanie szczególnie pod szyją i na rękawach. Oczywiście idealny sztormiak uszyty jest z tkaniny tzw. oddychającej, która jest wodoszczelna, ale pot odprowadza na zewnątrz (np. goretex, sympatex, hydrotex), ale w tym przypadku trzeba liczyć się ze sporym wydatkiem. Jak się jednak nie ma porządnego sztormiaka to niezłym rozwiązaniem jest założenie pod szyję ręcznika, a na nogi worków foliowych. Są to oczywiście półśrodki, ale w trudnych warunkach trochę pomagają. Poza sztormiakiem należy się zaopatrzyć w kalosze z miękką podeszwą (nie pozostawiające śladu na laminowanym pokładzie), kalosze powinny być na tyle wysokie, żeby nogawki sztormiaka zasłaniały skutecznie ich cholewki. Najlepsze są kalosze na miękkiej podeszwie o drobnym protektorze, wysokie, z zawiązanymi rękawami pod kolanem. Woda morska w kaloszach to niezbyt przyjemna sprawa, a i wysuszyć je w środku to duża sztuka. Oprócz tego wszystko jak na wyjazd np. jesienią w góry: Czapka i rękawiczki najlepiej “narciarskie” – na rejs nie zabieraj rękawic skórzanych, które gdy się zmoczą praktycznie są nie do wysuszenia w warunkach jachtowych, a wartość takich mokrych skórzanych rękawic jest mocno wątpliwa. Jeśli już mamy skórzane, to jako półśrodek można założyć na nie rękawice rybackie z gumowanej tkaniny. Co prawda nie da się w tym zestawie wykonać właściwie żadnej czynności pokładowej oprócz trzymania steru, ale w cięższych warunkach po kilku godzinach przy sterze można nawet wyjść z “suchą ręką”; ciepłe skarpety (np. wełniane) konieczne do kaloszy; dres, polar, kalesony, ciepłe koszule np. flanelowe itp. Obuwie z miękką podeszwą, ważne szczególnie na jachtach z pokładem “plastycznym”. Jachty nie kochają twardych butów, wysokich obcasów itp. Bielizna osobista godna polecenia jest bielizna z nowoczesnych materiałów typu: rowylon i cienki polar. Dostępna jest w każdym sklepie ze sprzętem turystycznym. Odzież na słoneczną pogodę to: krótkie spodenki, koszulki, czapka z daszkiem itp. Śpiwór, jeśli puchowy to najlepiej z puchu syntetycznego. Zmoczony i nie wysuszony w porę śpiwór z puchu naturalnego po pewnym czasie wyzwała strasznie nieprzyjemne zapachy, a spać w nim to już prawdziwa kara.

Ile zabrać tej odzieży? To musimy wyważyć sami biorąc pod uwagę długość rejsu i długość przelotów pomiędzy portami. Trzeba być przygotowanym na przynajmniej 3-krotne przebranie się z całkowicie zamoczonego ubrania w suche oraz na konieczność robienia prania w portach. W marinach na Zachodzie znajdują się pralki, często z suszarkami i wykonanie prania, nawet śpiwora, przebrania nie stwarza problemu. Pamiętajcie należy, że odzież zamoczona w słonej wodzie wymaga przeprania w wodzie słodkiej. Inaczej nie wyschnie. Woda odparuje a drobiny soli pozostają w materiale. Przy słonecznej pogodzie wydaje się że ubranie już wyschło, a wieczorem ze zdziwieniem spostrzegamy, że materiał znów jest wilgotny. Po prostu sól zaabsorbowała parę wodną zawartą w powietrzu. W takim wypadku należy wyprać odzież w najbliższym porcie i wysuszyć. Chodzenie w mokrym ubraniu powoduje dyskomfort, to zrozumiałe, ułatwia złapanie reumatyzmu i w przypadku wrażliwej skóry może powodować uczulenia lub podrażnienia.

Wyposażenie dodatkowe, ale również bardzo ważne.

Latarka z kompletem zapasowych baterii i żarówką, bardzo praktyczne są latarki "czołówki" zakładane na głowę, pozostawiają obie ręce wolne a snop światła pada tam gdzie patrzymy. Trzeba tylko pamiętać aby nie patrzeć wtedy koledze lub koleżance prosto w oczy, gdyż to oślepi i przez chwilę taki oślepiiony może nawet stracić orientację w ciemności; nóż składany (syczoryk), klucz do szekli; zapalniczka, nawet osoby niepalące powinny posiadać ją przy sobie; okulary przeciwsłoneczne zaopatrzone w sznureczek zakładany na szyję. Sznureczek taki umożliwi wielokrotne, a nie tylko jednokrotne korzystanie z okularów. Właściwie na takich "smyczach" powinno się mieć przytroczone wszystko co może spaść lub zostać zwiane: wspomniany nóż, klucz do szekli, kombinerki, korby do kabestanów, czapki, rękawiczki, aparaty, telefony itp. Okulary przeciwsłoneczne należy nosić praktycznie zawsze; woda odbija ok. 10-25% promieni UV (w zależności od pomarszczenia jej powierzchni), a dla porównania beton, trawa, ziemia 1-2%. Nawet w dość pochmurny dzień słońce znacznie bardziej operuje na wodzie niż na lądzie (mówi się że wiatr opala). Znaczki pocztowe polskie o nominale jak na kartkę krajową. Istnieje możliwość wysyłania korespondencji z zagranicy na polskich znaczkach. Należy kartkę lub kopertę opieczetować pieczęcią z napisem "Posted at high sea" lub "Posted at the sea". "Cywilizowane" kraje honorują taką przesyłkę i w 99,9% dochodzi do adresata. Nie radzę jednak nadawać takiej poczty w krajach byłego ZSRR.

Utrzymanie higieny osobistej.

Jest to problem który zniechęca czasami do uprawiania tego typu turystyki. Dotyczy to przeważnie pań, które większą uwagę przywiązują do utrzymania higieny osobistej. Na jachcie w morzu woda słodka jest bardzo oszczędzana, szczególnie podczas dłuższych przelotów. Właściwie na wodę słodką można liczyć 2 razy dziennie po kubeczkowi w celu umycia zębów. Mycie w słonej wodzie osobiście nie polecam. Słona woda podrażnia skórę i może powodować stany zapalne szczególnie na stopach, pod pachami i w okolicach narządów płciowych. Osoby szczególnie wrażliwe i panie powinny zaopatrzyć się w preparaty do higieny intymnej bez potrzeby użycia wody (do nabycia w każdej drogerii). Po takim kilkudniowym przelocie stojąc w marini pod gorącym prysznicem dochodzimy do zadziwiających wniosków jak potrafią cieszyć rzeczy proste i oczywiste. Kolejnym problemem jest używanie kaloszy. Starajcie się nie używać nie swoich kaloszy. Jest to najkrótsza droga do rozprzestrzeniania się stanów zapalnych stóp, do stanów grzybiczych włącznie. Na morzu w cięższych warunkach nie należy stosować soczewek kontaktowych (osoby wrażliwsze w ogóle nie powinny zabierać ich ze sobą), ucisk szkieł powoduje zmianę ciśnienia w gałce ocznej a to z kolei wpływa niekorzystnie na błędnik. Przed rejssem dobrze jest również zaopatrzyć się w krem do rąk i twarzy, najlepiej z witaminą A. Krem taki dość skutecznie chroni przed oparzeniami słonecznymi i nawilża wysuszoną przez wiatr i sól skórę rąk i twarzy.

Przechowywanie ubrań i rzeczy osobistych na jachcie.

Podstawowym atrybutem żeglarza jest ten słynny wór, który zakłada się na plecy i przed siebie gna na keje przy której stoi ten wymarzony jacht. Worek jest wygodną i nader praktyczną rzeczą, a na małym jachcie często służy za poduszkę. Na większych jachtach rzeczy przechowuje się w worku pod koja, a gdy mamy do dyspozycji szafki lub jaskółki po wypakowaniu można przechowywać go pod materacem. Na szczęście wychodzą już z użycia plecaki z zewnętrznym stelażem z rurek stalowych lub aluminiowych. Jeśli jednak ktoś jeszcze taki plecak posiada, to przy wybieraniu się na żagle należy z niego zrezygnować. Stelaż taki przeszkadza właściwie non stop. Nie ma gdzie go upchnąć bo się nie mieści, załoga obija się o niego a w nocy, a sam stelaż przypomina o swojej obecności obijając się o wyposażenie jachtu przy przechyłach. Rzeczy przed ułożeniem w worku umieszczamy w szczelnych woreczkach foliowych. Tak przechowujemy również dokumenty, aparaty,

kamery, telefony komórkowe, baterie itp. Ważne jest aby drobne rzeczy osobiste ułożyć w takich miejscach aby w przypadku gwałtownych przechyłów nie fruwały po całym jachcie. Osobiście polecam trzymanie rzeczy osobistych właśnie w zawiązanym worku pod koją. Nic wtedy nie fruwa, co prawda nie jest pod ręką ale przynajmniej wiadomo gdzie się znajduje. Rzeczy wynoszone na pokład takie jak aparat fotograficzny, kamera, telefon komórkowy, lornetka, ręczny gps, radio itp. należy zawieszać sobie na szyi lub w inny sposób "przytwierdzać" do siebie. Nie radzę pozostawiać takich rzeczy luzem w kokpicie, gdyż narażone będą na utopienie, rozdeptanie i tego typu zdarzenia. Urządzenia optyczne oprócz tego narażone są na trwałe zaparowanie soczewek.

Inne uwagi.

Na koniec kilka uwag i sytuacji często zdarzającymi się w rejsie. Jeśli cierpisz na jakąś dolegliwość, masz kłopoty ze zdrowiem, uczulenie, alergię, jesteś na specjalnej diecie, kuracji farmakologicznej (także, a może przede wszystkim w przypadku pobierania leków przeciw chorobie morskiej), jesteś jaroszem lub wegetarianinem itp., zgłoś taką sytuację kapitanowi przed rozpoczęciem rejsu. Kapitan weźmie pod uwagę Twoją sytuację przy ustalaniu podziału na wachty, sposobu prowadzenia kambuza itp. Również przed rozpoczęciem rejsu należy uzgodnić takie kwestie jak: palenie tytoniu, sposób przeprowadzania imprez, spożywania alkoholu, śpiewania, grania na gitarze i innego "hałasowania". Wyjaśnienie tych kwestii na początku rejsu oszczędzi nam nerwów i nieporozumień podczas jego trwania. Przebywanie na zamkniętej powierzchni z innymi, często dopiero poznanymi ludźmi wymaga

dużej kultury osobistej, wyrozumiałości, koleżeńskości a często zapomnienie na czas rejsu o swoich przyzwyczajeniach i zajmowanych stanowiskach. Wysoko postawiony menadżer dużej firmy powinien swoje stanowisko pozostawić w firmie, podobnie jak młody wyluzowany człowiek zapomnieć o swoim bez stresowym wychowaniu.

Właściwie to powinienem napisać to na początku. Nie zapomnij zabrać paszportu. Zdarza się bardzo często, że przez nieuwagę zapominamy zabrać ten dokument. Obecne przepisy praktycznie nie wymagają od załogi innych dokumentów poza paszportem (nie dotyczy to kapitana). Brak paszportu powoduje albo opóźnienie rejsu, a co za tym idzie skrócenie trasy, albo w przypadku np. krótkiego rejsu eliminację zapominalskiego z załogi. Byłem świadkiem takich sytuacji wielokrotnie, zdarza się to bardzo często, nawet kapitanom! Bywa że brak paszportu wychodzi na jaw dopiero przy odprawie granicznej. Dlatego I oficer powinien zebrać dokumenty załogi (i kapitana !) najszybciej jak to możliwe, najlepiej od razu przy zaokrętowaniu i sprawdzić ich ważność.